

JAN A. ZAREMBA  
Kanada

## **STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH W KANADZIE 1941-1984**

Według statutu zwyczajnymi członkami Stowarzyszenia mogą być nie tylko inżynierowie dyplomowani, ale również i absolwenci średnich szkół technicznych, liczba tych ostatnich jest jednak stosunkowo mała i ponieważ przez cały czas istnienia Stowarzyszenia dominowali w nim inżynierowie, utarła się popularnie nazwa „Stowarzyszenie Inżynierów”. Jeżeli zatem określimy je jako jedyne w Kanadzie polonijne stowarzyszenie zawodowe osób z wyższym wykształceniem, popełnimy mały błąd, ale uproszczenie to ułatwi nam opis i zrozumienie funkcji, jaką spełnia na swoim terenie.

Powstanie Stowarzyszenia w jego załączku także nie jest tak stereotypowe jak innych organizacji polonijnych i choć upłynęło przeszło czterdzieści lat od początków jego istnienia, ta część historii nie spłowiła i dotychczas wpływa na określenie charakteru i w pewnej mierze działalności organizacji.

### **I. GENEZA**

Po klęsce kampanii wrześniowej w 1939 r. wielu inżynierów i techników różnymi drogami przedostało się za granicę uchodząc z Polski przed nawałą hitlerowską. Wśród nich znajdowali się uczeni, wybitni fachowcy i kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych. Stanowili oni wartościowy element, który odpowiednio użyty dałby znaczny wkład w wysiłek zbrojeniowy aliantów.

Prócz zawodowego wykształcenia członkowie polskich stowarzyszeń inżynierskich wynieśli z sobą umiejętność organizowania się i świadomość wartości i skuteczności wspólnego działania.

Najliczniejsze ugrupowania emigracyjne techników utworzyły się we Francji i w Wielkiej Brytanii. We Francji istniało jeszcze od pierwszej wojny światowej Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich i ono pomagało w organizowaniu się nowo przybyłych. Było to dodatnim elementem francuskiego środo-

wiska, ujemną stroną natomiast były trudności w przedostawaniu się z nie okupowanej części Francji do innych krajów.

Do Wielkiej Brytanii większość inżynierów i techników przybyła z Armią Polską w czasie ewakuacji po klęsce Francji. Pod koniec roku 1940 zawiązali oni Stowarzyszenie Techników w Wielkiej Brytanii. Pomimo stosunkowo nie tak trudnego wyjazdu, przed końcem tego roku zaledwie kilku znalazło się w Kanadzie.

W tym czasie Kanada ze względu na swoje położenie geograficzne i zasoby naturalne była wzięta pod uwagę jako najlepszy kraj dla stworzenia w nim arsenału wojennego aliantów. Doceniając możliwości rozwojowe tego kraju, Rząd Polski w Londynie z inicjatywy kilku inżynierów, przy współpracy Konsula Generalnego w Ottawie, zawarł umowę z Kanadą, na zasadzie której 22 polskich inżynierów z Anglii i 50 z Francji miało otrzymać wize wjazdowe celem zatrudnienia ich w przemyśle zbrojeniowym. Równocześnie z podpisaniem umowy został przedłożony Rządowi Kanadyjskiemu opracowany przez inż. Mieczysława Kurmana projekt stworzenia w Kanadzie fabryki lotniczej, obsadzonej personelem polskim. W czerwcu 1941 r. przywiezione zostały w tym celu do Kanady listy specjalistów lotniczych, znajdujących się we Francji.

W maju 1941 r. czterech inżynierów zebrało się z własnej inicjatywy w Ottawie i zawiązało Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie. Początkowo traktowano je jako Koło Stowarzyszenia Brytyjskiego, na skutek jednak samodzielnych projektów i ożywionej akcji wkrótce stało się oddzielną organizacją. Już w czerwcu 1941 r., na pierwszym walnym zebraniu było 29 członków.

Stałym łącznikiem z urzędami kanadyjskimi w tym czasie był inż. Ryszard Herget, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia, który niemal w codziennych kontaktach starał się o zatrudnienie przybyłych kolegów i dalsze sprowadzanie pozostałych z Europy.

Rozmieszczenie w przemyśle wojennym odbywało się równolegle z jego rozwojem, inżynierowie polscy przybywający do Kanady bez środków materialnych do życia nie mogli długo czekać, dlatego inż. Herget starał się o zatrudnienie ich także w innych działach przemysłu. Bardzo pomogło mu w jego działalności zaangażowanie go w czerwcu 1942 r. do Technicznego Biura Ministerstwa Pracy. Choć projekt polskiej fabryki lotniczej nie doszedł do skutku mimo poważnego zainteresowania ze strony rządu kanadyjskiego, inżynierowie zaangażowani w różnych dziedzinach przemysłu dzięki swej fachowości, wydajnej pracy i wartości osobistej oraz dzięki ich Stowarzyszeniu, które coraz bardziej się rozwijało i zyskiwało w oczach kanadyjskich na wadze, zdołali usunąć barierę przesądnego przekonania, że Polacy nadają się jedynie do pracy fizycznej. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, bardzo na owe czasy poważny, że inżynier

polski nie był wówczas w ogóle znany, nie było o nim żadnej opinii, przyjęcie go do pracy stanowiło dla właściciela przedsiębiorstwa duże ryzyko. Nowo przybywający inżynierowie wykonali dla przyszłych pokoleń pionierską pracę. Na marginesie trzeba dodać, że pozycja w fabryce robotnika polskiego pochodzenia wzmocniła się, gdy czuł on, że ktoś wyżej postawiony jest Polakiem i będzie pilnował jego promocji. Szczęśliwym zrządzeniem losu tak się złożyło, że inżynierowie nie zostali rozproszeni, ale znaleźli się w grupie zorganizowanej. To pomogło w rozgłosie i w urobieniu opinii. Na tle kanadyjskiej mozaiki etnicznej odznaczali się dobrą, żywą barwą.

W drugiej połowie 1941 r. i przez cały 1942 r. przyjeżdżali do Kanady polscy inżynierowie i rzemieślnicy z Anglii, Francji, Afryki, Brazylii i Argentyny w ramach uzyskanej kwoty 500 wiz. To nie byli zwykli imigranci, którzy zamierzali osiedlić się na stałe w tym kraju. Otrzymywali wizy „for duration of war”, innymi słowy, mieli powrócić do Polski, gdy tylko skończy się wojna. Z małymi wyjątkami zapisywali się do Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie, stało się ono przez to poważną instytucją, z którą zaczęły się liczyć zarówno sfery rządowe, przemysłowe, jak i pokrewne związki techniczne.

## II. CELE I ZADANIA

Pierwotnym celem Stowarzyszenia według §2 Statutu uchwalonego na pierwszym walnym zebraniu w dniu 15 czerwca 1941 r. było „Zespolenie wszystkich sił technicznych polskich na terenie Kanady w pracy nad doprowadzeniem wojny do zwycięskiego końca i nad odbudową Ojczyzny”. W brzmieniu jego odzwierciedlenia się nie tylko cel, ale i sytuacja całej zrzeszonej grupy. Członkowie jej pozostają w Kanadzie tylko chwilowo, na czas trwania wojny. Czas ten powinien być wykorzystany dla rozszerzenia i zdobycia nowych wiadomości fachowych dla poznania nowej dla nich techniki, panującej na kontynencie północnoamerykańskim, która będzie w przyszłości wykorzystana przy odbudowie zniszczonej wojną Polski. Dla osiągnięcia tych celów Stowarzyszenie będzie pomagało w przyjeździe do Kanady personelu technicznego, w uzyskiwaniu odpowiedniego zatrudnienia i w osobistej stabilizacji materialnej członków.

Z chwilą ukończenia wojny i gdy zaledwie nikły odsetek członków zdecydował się wrócić do ojczyzny, gdy prawie wszyscy uznali, że wobec zmienionych warunków politycznych powrót ich będzie niemożliwy i gdy pierwotny cel założenia Stowarzyszenia przestał istnieć, wkroczyło ono w latach od 1945 do 1947 w krytyczny okres. Formalny wniosek o zlikwidowanie i zamianę na klub towarzyski na walnym zjeździe w 1946 r. upadł tylko dzięki wnioskowi Oddziału Toronto o zreformowanie Stowarzyszenia. Od tego czasu rozwój Stowarzyszenia miał zależeć od tego, czy staną przed nim pobudzające i zmuszające

do akcji zadania i czy członkowie umiejętnie przystosują się do nowych warunków bytowania.

W 1947 r. z inicjatywy Oddziału Toronto powstają energiczne starania o wpuszczenie do Kanady kolegów, wegetujących w różnych częściach świata. Rozpaczliwie przedstawiało się położenie inżynierów i studentów uwolnionych po wojnie z niemieckich obozów koncentracyjnych. W marcu 1948 r. Stowarzyszenie otrzymuje z Urzędu Imigracyjnego do jego dyspozycji 20 wiz wjazdowych dla polskich inżynierów z Europy. W następnych trzech latach 125 wiz i dalszych 20 specjalnych dla polskich inżynierów sponsorowanych przez Stowarzyszenie; aż wreszcie, gdy powojenna sytuacja ekonomiczna zaczęła się stabilizować, Urząd Imigracyjny zwrócił się do Zarządu Głównego Stowarzyszenia o opiniowanie podań o wjazd do Kanady polskich inżynierów i techników.

Wiadomości o Stowarzyszeniu, że nie tylko udziela informacji, ale również bierze czynny udział w sprowadzaniu technicznego personelu do Kanady przestały się do prasy; wzrosła jego popularność. Wzrosła także liczba członków na skutek przybycia nowej fali imigracyjnej.

Inne dziedziny działalności rozwijały się z podobną dynamiką. Życie pokazało, że Stowarzyszenie powinno istnieć. W dostosowanym do wymagań życiowych statucie, zatwierdzonym przez Sekretarza Stanu w 1958 r., który dotychczas obowiązuje, zasadnicza zmiana dotyczy celów Stowarzyszenia. Określone są one w następujący sposób:

- a) umieszczanie członków w odpowiednich zakładach przemysłowych i doświadczalnych, aby najlepiej wykorzystać ich zdolności zawodowe i ulepszyć ich techniczną wiedzę;
- b) utrzymanie kontaktu z pokrewnymi polskimi i kanadyjskimi organizacjami;
- c) organizowanie odczytów i kursów dla członków;
- d) sugerowanie członkom właściwej linii pracy zawodowej;
- e) udzielanie pomocy i rady nowo przybyłym robotnikom polskim w Kanadzie.

Z upływem czasu ulega zmianie rodzaj działalności i charakter Stowarzyszenia. Jeżeli pragnie w dalszym ciągu rozwijać się i dobrze służyć członkom, powinno dążyć do ugruntowania swojej własnej pozycji w Kanadzie.

Po szesnastu latach obowiązywania statutu, którego zasadniczym celem była pomoc w rozwoju technicznym członków, przyszedł czas na uzyskanie dla samego Stowarzyszenia większych uprawnień. Po tej myśli idzie konstrukcja nowego projektu zmian statutowych.

### III. LICZEBNOŚĆ I STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Czynnikiem, który najbardziej wpływał na liczebność Stowarzyszenia w ciągu ponad czterdziestu lat istnienia był napływ spoza Kanady przyszłych

kandydatów na członków. Drugim z kolei była atrakcyjność organizacji wyrażająca się jakimś szczególnym rodzajem aktywności, trzecim rekrutacja członków z nowej generacji, wykształconej w szkołach i na uniwersytetach kanadyjskich.

1) Pierwszy okres – „wojenny” – zaznaczył się falą imigrantów przybyłych do Kanady na przetrwanie wojny. Rok 1943 wykazuje największą liczbę – 221 członków.

W późniejszych latach, kiedy znika nadzieja powrotu do kraju i kiedy członkowie Stowarzyszenia po stopniowej likwidacji przemysłu wojennego rozpraszają się po Kanadzie w poszukiwaniu nowego zajęcia lub zakładają swoje własne przedsiębiorstwa, liczba ich stopniowo spada do 123 w 1948 r. W tym czasie istnieją powstałe w 1942 r. trzy oddziały Stowarzyszenia: w Montrealu, w Toronto i w Ottawie. Przy Stowarzyszeniu działa również afiliowany Związek Rzemieślników Polskich.

2) Drugi okres – to fala imigrantów przybywających z okupowanych Niemiec i z krajów o gorszych warunkach osiedlania się. Według szkicu historycznego inż. W. Lieberta, w latach od 1948 do 1955 r. udało się sprowadzić do Kanady 370 inżynierów. W rzeczywistości przybyło ich więcej, ale nie wszyscy zapisywali się na członków Stowarzyszenia. Szczytem liczebności jest rok 1954, w którym liczba członków dochodzi do około 480. W początkach lat sześćdziesiątych nieco maleje, nie przekraczając cyfry 450. Na początek tego okresu przypada wzmożona działalność zarządów, która wyprowadziła Stowarzyszenie z kryzysu powojennego. W 1962 r. powstał czwarty Oddział w Sarnia, niewielki, wzrósł potem zaledwie do liczby 20 członków. Imponuje nie liczbą, ale wzorem życia koleżeńskiego i współpracy z Polonią.

3) Trzeci okres – druga połowa lat sześćdziesiątych i lata siedemdziesiąte charakteryzuje się napływem imigrantów z Polski, początkowo słabym, zwiększającym się w miarę pogarszania się ekonomicznych i politycznych warunków w Polsce. Fluktuacja w zapisywaniu się i ubywaniu członków rekrutujących się z nowo przybyłych daje mały wzrost członkostwa. Wzmożona działalność Zarządów Oddziałów w dziedzinie pomocy nowo przybyłym, poszukiwania pracy, organizowania zebrań towarzyskich z atrakcyjnymi odczytami i reprezentacyjnymi balów, lepiej redagowanego biuletynu i ścisłej współpracy z zawodowymi organizacjami kanadyjskimi, powoduje powrót byłych członków Stowarzyszenia i ściąga nową generację inżynierów wychowanych i wykształconych w Kanadzie. Całe Stowarzyszenie liczy około 500 członków. Próba zorganizowania piątego Oddziału w Calgary nie udała się, ze względu na brak *quorum*. Zarząd Główny Stowarzyszenia przeniósł się z Montrealu do Toronto.

4) Ostatni okres to koniec lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte. Okres załamania gospodarczego i politycznego w Polsce i *exodus* inżynierów i techników, których setki przybywają do Kanady.

Stowarzyszenie prócz normalnej swej działalności energicznie zaangażowało się w pomoc dla nowo przybyłych. Ster rządów w Oddziale Toronto przeszedł całkowicie w ręce pokolenia inżynierów wykształconych w Kanadzie i przybyłych z Polski powojennej; działali ze zdwojoną energią. Przy pomocy finansowej Rządu Kanadyjskiego zorganizowano bezpłatne kursy informacyjne dla nowo przybyłych inżynierów i techników. Stowarzyszenie wzrosło do liczby 919 członków. Stan poszczególnych oddziałów, których jest obecnie sześć, w dn. 19 III 1984 roku, przedstawiał się następująco: Toronto – 554 członków, Montreal – 166, Ottawa – 127, Sarnia – 21, Vancouver – 29 i Niagara Peninsula – 22.

#### IV. DZIEDZINY I FORMY DZIAŁANIA W PRZESZŁOŚCI I OBECNIE

W poprzednich rozdziałach, biorąc pod uwagę szczupłe ramy tego referatu, dostatecznie zobrazowana została pomoc w przyjeździe inżynierów i techników do Kanady. Zajmiemy się zatem innymi dziedzinami aktywności Stowarzyszenia.

Obraz inżyniera czy technika przyjeżdżającego z zagranicy do Kanady przedstawia się początkowo bardzo niekorzystnie w porównaniu z autochtonami. Wszystko jest dla niego obce: metody pracy, organizacja pracy, rynek techniczny, źródła informacji. Jeżeli dodamy do tego nieznaną języka i nomenklatury technicznej oraz w wypadku imigrantów z Polski powojennej różnicę w systemie gospodarczym, konkurencja z Kanadyjczykiem wydaje się nie do zwalczania. Należy się liczyć co najmniej z dużą stratą energii i czasu, zanim pokona się trudności w przystosowaniu się do nowych warunków życia.

Aby przyspieszyć ten proces, Stowarzyszenie organizowało kursy dla nowo przybyłych do Kanady. Pierwszy rozpoczęty w roku 1941/42 zgromadził około 80 słuchaczy, z których 24 ukończyło kurs. Powtarzane w następnych latach dawały podobne wyniki i kończyło je około 30% uczestników. W 1944 r. powstał w Toronto Uniwersytet Ludowy. Pracowali przy nim członkowie Stowarzyszenia, w liczbie osiemnastu. Niestety mimo wielkich wysiłków UL nie przetrwał próby.

Kiedy w początkach lat osiemdziesiątych przybyła do Kanady olbrzymia fala inżynierów i techników z Polski, zaistniała potrzeba zorganizowania dla nich kursu informacyjnego. Świetnie przygotowany przez członków Stowarzyszenia pierwszy kurs w Toronto, trwający od kwietnia do czerwca 1982 r., zgromadził 146 osób. Wielu spóźnionych kandydatów zapisało się na drugi, trwający od października 1982 do czerwca 1983 r. Odbywały się one przy poparciu i patronacie Kongresu Polonii Kanadyjskiej i były oficjalnie zarejestrowane przez Toronto Board of Education, które dostarczało funduszy na koszt admini-

stracyjne i pomoce naukowe oraz udzielało potrzebnych lokali szkolnych. Kurs był bezpłatny. Duża grupa wykładowców, specjalistów z wieloletnim doświadczeniem w kanadyjskiej pracy zawodowej, szefów biur, kierowników wydziałów, prezydentów firm, inżynierów z rozmaitych działów przemysłu, bezinteresownie zaofiarowała swoim rodakom pomoc. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymywali świadectwa, które niewątpliwie pomagają w znalezieniu pracy. Tego typu kursy były pierwsze w historii Kanady i Polonii. Jaki miały efekt najlepiej określa jedna z wielu podobnych wypowiedzi słuchaczy: „[...] Kurs jest fantastyczny. Pomysł wart najwyższego uznania. Jestem pełen podziwu dla organizatorów. Kurs przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Obudził wśród ludzi świadomość, że jest ktoś, kto o nich myśli i chce im pomóc [...]”. Podobne kursy na nieco mniejszą skalę były zorganizowane również w Ottawie, Montrealu i Vancouver.

Jednym z bardziej celowych osiągnięć była wydana przez Stowarzyszenie broszura opracowana przez jednego z członków. Doskonale skonstruowana, omawiała wyczerpująco metody szukania pracy, sporządzania *curriculum vitae*, wypełniania podania o przyjęcie do prowincjonalnego zawodowego Stowarzyszenia Inżynierów itp. Przyjęcie do Stowarzyszenia daje uprawnienie do wykonywania zawodu inżyniera w danej prowincji Kanady.

Już w 1941 r. zostało załatwione uznanie w Kanadzie dyplomów przedwojennych polskich politechnik. Z chwilą napływu absolwentów uczelni technicznych powstałych po drugiej wojnie światowej Stowarzyszenie poczyniło starania o uznanie wydawanych przez nie dyplomów. Nie wszystkie polskie wyższe uczelnie są uznawane, niekiedy też aplikanci z dyplomami uznanych uczelni muszą zdawać uzupełniające egzaminy.

W zarządach Oddziałów znajdują się sekcje pomocy w znajdowaniu odpowiedniego zatrudnienia zarówno dla członków, którzy stracili pracę lub starają się zmienić na lepszą, jak i dla nowo przyjezdnych. Współpracują z Sekcjami inżynierowie, informują oni o wolnych pozycjach do obsadzenia. Współpracują także polscy przedsiębiorcy przemysłowi i właściciele biur technicznych, często sami na prośbę sekcji angażujący petentów.

W życiu społecznym Polaków w Kanadzie celem nie może być tylko zaspokojenie potrzeb własnej organizacji, powinna ona w miarę możliwości wypełniać funkcję społeczną „na terenie” całej Polonii, gdy zachodzi taka potrzeba. Wszystkie organizacje stale urządzały zabawy taneczne, kiermasze i pikniki, wszelkiego rodzaju imprezy obliczone przede wszystkim na zysk. Ale nie było żadnego stowarzyszenia zmierzającego do podjęcia stałych rozrywek intelektualnych – z reguły nie przynoszących korzyści materialnych. Jeżeli ta funkcja miała być wypełniona, to obowiązek wprowadzenia jej w życie spoczywał w pierwszym rzędzie na Stowarzyszeniu Techników, jako na jedynej organizacji

polonijnej skupiającej ludzi z wyższym wykształceniem. Nie znaczy to, że nie było żadnych rozrywek intelektualnych na terenie polonijnym. Owszem, imprez takich było dużo. Sporo było imprez świetnie zorganizowanych i na wysokim poziomie, były też efemerydy organizacyjne intelektualistów, które szybko znikwały, a były również i wykłady klecone naprędce na bardzo miernym poziomie, które zrażały publiczność.

Od zarania swego istnienia Stowarzyszenie urządzało odczyty i zebrania towarzyskie. Odczyty były techniczne, czasem w pewnych specjalnościach, które raczej nadawały się do publikacji w periodyku i nie ściągały odpowiedniej ilości słuchaczy. Zebrania towarzyskie dla członków i wprowadzonych gości odbywały się sporadycznie od okazji do okazji, ale nie miały cech stałości. Dopiero w latach sześćdziesiątych Oddział Toronto zaczął urządzać miesięczne zebrania towarzyskie z wykładami, ogłaszać je w prasie polonijnej i zapraszać wszystkich zainteresowanych tematem odczytu. Odbywają się one przy stolikach, jak w kawiarni, co złamało sztywność sali wykładowej. Organizowane w stałych terminach i w tym samym miejscu ma tę korzystną stronę, że przyzwyczajają publiczność do stałej frekwencji i że pozwala na planowanie i selekcję tematów i prelegentów. To nie jest cenzura, wręcz odwrotnie, prelekcje o kontrowersyjnej treści pobudzają umysły ludzkie i rozwiązują języki do dyskusji. Na niektórych zebraniach bywało od 400 do 500 osób, przeciętna frekwencja waha się w granicach od 100 do 150 osób.

Jeśli chodzi o nakreślenie ogólnej linii przewodniej w doborze tematów, to pierwszeństwo przysługiwało obrazowaniu i popularyzacji kultury polskiej w Kanadzie. Niekoniecznie musiały to być osiągnięcia szczytowe. Dużo się dzieje w Kanadzie w polskim środowisku, a tak mało wiemy o sobie. Celem było ugruntowanie w polonijnej świadomości przekonania, że kulturę polską tworzy Polak bez względu na to, gdzie przebywa, niekoniecznie w Polsce i ta kultura jest równie cenna.

Dzięki świadomej celu działalności, powstała instytucja stałych zebrań towarzyskich z wykładami, która nieprzerwanie działa od dwudziestu lat. W innych większych Oddziałach Stowarzyszenia, jak w Montrealu i Ottawie podobnie rozwijała się akcja odczytowa. Nie bez korzyści okazała się w praktyce. Stowarzyszenie zyskało na popularności, ściągało więcej członków i skupiało rozproszonych – zwłaszcza w wielkich miastach – ludzi z wyższym wykształceniem tak bardzo cennych dla każdego społeczeństwa.

Odmienną, gdy chodzi o cele, formą działalności Stowarzyszenia były bale reprezentacyjne. Zwłaszcza Oddział Toronto urządzał je na wielką skalę, pod patronatem i przy udziale Gubernatora Prowincji Ontario, z zachowaniem w pełni protokołu dyplomatycznego. Zapraszani jako goście honorowi przedstawiciele kanadyjskiego i polonijnego świata politycznego, naukowego i przemysłowego.



wego przedstawiani byli publiczności. Piękne stroje, estetyczne otoczenie, ceremonie oficjalnego przedstawiania debiutantek Gubernatorowi, ich walc, tradycyjne polskie tańce, polonez prowadzony przez Gubernatora, mazur, wszystko to sprawiało wielkie wrażenie na publiczności. Polski bal Stowarzyszenia był uważany przez prasę kanadyjską za stały ewenement karnawału i kiedyś jedna z gazet uznała go za najbardziej elegancki bal sezonu. Wrażenia po balu były nieraz nieoczekiwane – np. młodzież przyzwyczajona do niedbałego ubierania się i braku formalnego obycia, wyrażała się o balu z wielkim uznaniem. A dla Polonii była to reklama, sposób pokazania się z dobrej strony, ukazania obcym pięknych tradycji, osiągnięć i postępu. Wybitni polonijni goście honorowi, z każdym rokiem coraz to inni, świadczyli naocznie, do jakich stanowisk dochodzą Polacy w Kanadzie.

Jedną z funkcji Zarządu Głównego Stowarzyszenia jest wydawanie biuletynu. Pierwszy ukazał się w styczniu 1944 r. i był poświęcony pamięci inż. Kazimierza Gzowskiego. Nosił tytuł „Technik Polski” – „Polish Engineering Review” i był raczej pismem technicznym niż organem Stowarzyszenia. Przeliczono się wówczas z możliwościami finansowymi i gdy nadszedł powojenny kryzys Stowarzyszenia, pomimo wysiłków komisji redakcyjnej, po ukazaniu się siedmiu numerów pięknie wydanych i bogatych w treść – pismo to zostało zlikwidowane. Jego miejsce zajął początkowo biuletyn Oddziału Montreal, później przejęty przez Zarząd Główny i przekształcony w oficjalny organ całego Stowarzyszenia. Pod nazwą „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie” wychodził jako miesięcznik od 1947 do sierpnia 1963 r. Po tym okresie nastąpiły lata chude, w których ukazywał się bardzo nieregularnie, a nawet w latach 1971, 1974 i 1977 w ogóle nie było żadnego wydania. Dopiero w 1978 r. nastąpiło odrodzenie, kiedy od października zaczął wychodzić jako kwartalnik dobrze redagowany. Zawierał na około 32 stronach wiadomości aktualne i historyczne dotyczące Stowarzyszenia, artykuły techniczne oraz artykuły na temat działalności pozastowarzyszeniowej członków. Językiem używanym w biuletynie był stale język polski, rzadziej angielski.

Kiedy nowe pokolenie niedawno przybyłych inżynierów z Polski ze świeżą energią i pomysłami przejęło redakcję od grudnia 1983, biuletyn w nowej szacie pod nazwą „The New Link” jest dwumiesięcznikiem. W rocznicę dziesięciolecia ukazała się jednodniówka, opracowana i obszernie obrazująca historię i działalność Stowarzyszenia. Miała większy format niż biuletyn i zawierała 30 stron druku. Na szczególną uwagę zasługuje specjalny numer biuletynu z października 1981 r. – 182 strony druku, wydane z okazji czterdziestolecia Stowarzyszenia, z tabelą historyczną Stowarzyszenia oraz z artykułami inżynierów z dziedziny ich osiągnięć technicznych w Kanadzie. Między innymi zamieszczony jest tam artykuł inż. Mieczysława G. Bekkera, twórcy pojazdu

mechanicznego użytego przez amerykańskich astronautów na księżycu. Członkowie Stowarzyszenia otrzymywali wszystkie wspomniane wyżej wydawnictwa, łącznie z biuletynami, bezpłatnie.

W ramach na większą skalę zorganizowanych przez Zarząd Główny uroczystości czterdziestolecia, została urządzona w przestronnym pomieszczeniu w Ontario Science Centre wystawa przejrzyście i estetycznie skonstruowana, która ze względu na znaczne koszty mogła jedynie fragmentarycznie i raczej przykładowo przedstawić osiągnięcia inżynierów polskiego pochodzenia w Kanadzie.

Wystawy są rzadkim ewenementem w działalności Stowarzyszenia: zwykle na przeszkodzie stoi kwestia finansowa. Dlatego też „Wystawa 1972 Polscy Fotografowie w Toronto”, która miała być początkiem dalszych ekspozycji, nie została dotychczas powtórzona.

#### **V. WSPÓŁPRACA STOWARZYSZENIA Z DUSZPASTERSTWEM POLSKIM W KANADZIE**

W kościele św. Stanisława w Toronto z okazji czterdziestolecia Stowarzyszenia odbyła się uroczysta msza św. z udziałem członków przybyłych na Walny Zjazd. W podobnych sytuacjach na własnym terenie i w oficjalnych uroczystościach religijnych na zewnątrz, gdzie Stowarzyszenie powinno być reprezentowane, występuje ono czynnie jako organizacja. Trudno jednak mówić o jakimś głębszym zaangażowaniu się we współpracę z Kościołem katolickim, z uwagi na charakter stowarzyszenia zawodowego. Ponieważ jednak większość członków jest katolikami, łączność z duchowieństwem katolickim jest stała i choć nie częsta, objawia się w różnych nieoficjalnych formach. I tak, kilkakrotnie księża byli zapraszani do wygłoszenia wykładów na temat zmian posoborowych czy innych zagadnień religijnych.

W okresie Bożego Narodzenia, gdy urządza się tradycyjnie „Opłatek” i polski św. Mikołaj daje dzieciom prezenty, zaproszony z parafii ksiądz odmawia modlitwę i wygłasza krótkie przemówienie. Nastrój zwykle jest bardzo rodzinny i serdeczny i nie było wypadku jakiegoś wystąpienia okazującego brak szacunku dla duchownej osoby, nawet ze strony członków innego wyznania. Sposób, w jaki wszyscy odnoszą się do księdza jest więcej niż budujący.

#### **VI. WSPÓŁPRACA Z INNYMI ORGANIZACJAMI POLONIJNYMI**

„Stowarzyszenie Techników Polskich” jest tradycyjną nazwą przedwojennego Stowarzyszenia w Polsce; zachowanie jej sugerowało, że kanadyjska organizacja

będzie równie wartościowa i wniesie duży wkład pracy społecznej do życia polonijnego. Nadzieje nie zawiodły.

Inicjatywa i działalność inżynierów i techników przybyłych w pierwszej fali imigracyjnej do Kanady przyczyniła się do stworzenia nastrojów, które dały w wyniku Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Od tego czasu w jego zarządach niemal bez przerwy pracują członkowie Stowarzyszenia, a dwóch wybranych na prezesów kolejno po sobie, w okresie przygotowania Tysiąclecia i wizyty Kardynała Karola Wojtyły w Kanadzie, przyczyniło się wybitnie do podniesienia prestiżu i ugruntowania znaczenia Kongresu.

Stowarzyszenie od wielu lat jest członkiem Kongresu Polonii Kanadyjskiej i przez swoich delegatów bierze udział w Walnych Zjazdach; rzecz oczywista, że przysługuje tym delegatom czynne i bierne prawo wyborcze.

Współpraca z innymi organizacjami polonijnymi przybiera różne formy: Stowarzyszenie współdziała we wspólnych wystąpieniach na zewnątrz, w urządzaniu uroczystych akademii, w organizowaniu wystaw, w zbiórkach na cele polonijne i na pomoc Polsce. Takim przykładem może być zbiórka pieniężna na lekarstwa i żywność dla Polski, zorganizowana w 1981 r. przez Komitet powstały przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia. Dała ona w krótkim czasie 20.000 \$, mimo że wielu kolegów już przedtem wpłaciło znaczne sumy bezpośrednio do Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Obraz współpracy z organizacjami polonijnymi będzie pełniejszy, jeżeli weźmie się pod uwagę tych wszystkich członków Stowarzyszenia, którzy należą równocześnie do innych organizacji, jak np. Harcerstwa, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Związku Polaków w Kanadzie i osiągają w pracy dla nich poważne wyniki.

Na zakończenie należałoby jeszcze dodać, że Stowarzyszenie zorganizowało w 1972 r. w Barry-s Bay w Kanadzie „Symposium 50” na temat problemów polonijnych. Brało w nim udział kilka osób ze świata polonijnego z różnych krajów.

## VII. WSPÓŁPRACA ZE SPOŁECZEŃSTWEM LOKALNYM

Życie nasuwa od czasu do czasu różnego rodzaju formy współdziałania Stowarzyszenia ze społeczeństwem lokalnym, trudno więc w krótkim opisie ułożyć je w pewien jasny schemat. Ograniczymy się zatem do wyliczenia kilku charakterystycznych przykładów. Poprzez Oddziały Stowarzyszenie stale współpracuje z prowincjonalnymi stowarzyszeniami zawodowych inżynierów. Jak już wspomnieliśmy wyżej, przyjęcie na członka upoważnia do uprawiania zawodu inżyniera w danej prowincji Kanady. Oddział Toronto nawiązał doskonałe stosunki z Association of Professional Engineers of the Province of Ontario i kilku

członków zasiadało w rozmaitych Komisjach Inżynieryjnych. Jeden z nich był przewodniczącym Komisji Nostryfikacyjnej. Podobnie było w Montrealu. Oddziały w Toronto i Montrealu na terenie prowincji Quebec wywalczyły uznanie dyplomów polskich politechnik. Przez pewien czas większość uczelni polskich była uznawana; niestety z powodu braku dokumentacji ze strony tych uczelni, uznania zostały wycofane.

Engineering Institute of Canada (EIC) zaprasza od czasu do czasu przedstawicieli Stowarzyszenia na seminaria i spotkania dyskusyjne. Ostatnio wraz ze Stowarzyszeniem Techników Polskich w Kanadzie sponsoruje produkcję filmu dokumentalnego o inż. Kazimierzu Gzowskim. Historia jego życia jest bardzo ciekawa: brał on udział w powstaniu listopadowym, w Kanadzie był wybitnym inżynierem, współzałożycielem Canadian Society of Civil Engineers, które przetworzyło się w EIC i w końcu został administratorem prowincji Ontario i pełnił obowiązki Gubernatora.

Kilkanaście lat temu Stowarzyszenie łącznie z przedstawicielami społeczeństwa kanadyjskiego zorganizowało zbiórkę pieniężną i wystawiło w Toronto pomnik Kazimierza Gzowskiego, który stoi nad brzegiem jeziora Ontario w ładnym otoczeniu.

Poprzednio została omówiona kwestia kursów inżynieryjnych dla nowo przybyłych inżynierów, w zorganizowaniu których pomagały lokalne władze szkolne. Na skutek starań Stowarzyszenia Ministerstwo Wyższych Uczelni (Ontario) przyznało fundusze na prowadzenie takich kursów przy jednej z uczelni ontaryjskich. Czasem zebrania towarzyskie goszczą znajomych przedstawicieli społeczeństwa kanadyjskiego, kiedy przybywają dla wysłuchania wykładu w języku angielskim na aktualny temat z dziedziny nauki, sztuki czy literatury przez kanadyjskiego prelegenta, którego zaprasza Stowarzyszenie. I jeszcze jeden przypadek współdziałania. The Royal Society of Canada, łącznie ze Stowarzyszeniem Techników Polskich w Kanadzie, urządziło w maju 1984 r. w Ottawie sympozjum w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Marii Curie-Skłodowskiej. W tym sympozjum wzięli udział profesorowie uniwersytetów z Paryża, Montrealu i z Warszawy – profesor Ewa Skrzypczak.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie składa się obecnie z członków, którzy przybyli w czterech różnych falach imigracyjnych i z inżynierów wychowanych i wykształconych w Kanadzie.

1) Pierwsza fala nie jest liczebna, po okresie wytężonej pracy i sukcesów wielu przeszło na zasłużoną emeryturę i aktywność ich w Stowarzyszeniu coraz bardziej maleje.

2) Druga fala to przybyli z okupowanych Niemiec, Wielkiej Brytanii i innych krajów. Sporo jest w niej byłych żołnierzy Armii Polskiej i Armii Krajowej. Ukończyli uniwersytety angielskie albo Uniwersytet Polski powstały po

wojnie, kiedy Anglicy dawali stypendia w dużej ilości. Były to czasy stalinowskie, nie mieli powrotu do kraju. W Kanadzie doszli do wysokich stanowisk. Wielu stanowi trzon organizacyjny Stowarzyszenia.

3) Trzecia fala przybyła z Polski w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jest już dobrze zagospodarowana w Kanadzie i w swojej pracy zawodowej niektórzy mają duże osiągnięcia. Część z nich jest stale aktywna w Stowarzyszeniu. Przy ich to współudziale grupa inżynierów z dużym doświadczeniem zawodowym, wychowanych w Kanadzie utworzyła zarządy, które świetnie wywiązały się z trudnych zadań z chwilą napływu ostatniej fali.

4) Czwarta fala to setki imigrantów z Polski, przybyłych do Kanady po załamaniu się gospodarki w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych. Tylko niektórzy z wielkim poświęceniem działają w Stowarzyszeniu.

Każda fala jest inna. Inny wiek, inne przeżycia, inne podejście do zagadnień, inne poglądy na świat. Polacy, ale inni ludzie. I tak się jakoś dzieje, że jedna fala nakłada się na drugą i bez wielkich wstrząsów, w niedługim czasie, pracują razem dla wspólnego dobra. Ostatnia fala wydawała się bardzo inna, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności przyszedł kurs dla nowo przybyłych i nieoczekiwanie wzbudził uczucie wzajemnego szacunku i złączył diametralnie różne fale.

W referacie, który traktuje o Stowarzyszeniu i nie jest techniczny musiało się pominąć określenie wkładu tysięcy inżynierów i techników polskiego pochodzenia w rozwój Kanady. Ogromną jego wartość pozwoli nam w przybliżeniu ocenić wyjątek z listu Sekretarza Generalnego Engineering Institute of Canada, L.A. Wrighta, napisany dziesiątki lat temu po zapoznaniu się z pracą pierwszych grup polskich inżynierów przybyłych do Kanady w czasie II wojny światowej:

„Uważaliśmy dotąd niemieckich inżynierów za najwyżej wykwalifikowanych zawodowo ze wszystkich innych narodowości Europy. Po zapoznaniu się jednak z działalnością polskich inżynierów w naszym przemyśle, zmieniliśmy zdanie, gdyż stwierdziliśmy, że w wielu wypadkach przewyższają oni swoich kolegów niemieckich”.

THE ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA  
IN THE YEARS 1941-1984

S u m m a r y

The author presents the inception and development of the activity of the Association of Polish Engineers in Canada in the years 1941-1984. Its genesis is connected with the employment of the group of Polish engineers by Canadian industry during the Second World War. Originally, the aim of the Association was „to unite all technical specialists in Canada in the work on bringing war to a victorious end and on the rebuilding of the homeland” (Statutes). The Association changed its aim after the war. From then on it has been organizing a proper employment for engineers Poles, it cooperated with related Polish and Canadian organizations and aided to the Polish engineers who came to Canada.

In the years 1948-1955 the Association brought to Canada 370 Polish engineers from different countries, especially from those countries which were under military regimes. In the 60s and 70s the Association numbered circa 500 members and after 1980 over 900. In the beginning of the 80s the Association organized a number of informative courses for the engineers coming from Poland. Those courses lasted a couple of weeks (they were held in Toronto, Ottawa, Montreal, Vancouver). They were very much appreciated.

The Association in the course of the past 40 years carried out a cultural activity, published its own bulletin, cooperated with the Polish pastoral care, and took part in organizing help for Poland. An important part in the activity of the Association plays its cooperation with Canadian society. The activity and range of the Association increased considerably in the 80s in connection with the great influx of engineers to Canada from Poland.